

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni powiatowych.
Redakcja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata roczna
wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiolatniowego wierzasa. — Reklamy po 50 fen. od wierzasa. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Niedziela, 28 grudnia 1890.

AGENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frensdler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — E. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu, — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kambodży (Chemnitz), Kolonii, Lubec, Norymberdze. — Kavas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Zaproszenie do przedpłaty.

„Kuryer Poznański“ kosztuje na wszystkich pocztach w cesarstwie niemieckim marek 5.

W mieście Poznaniu w ekspedycji naszej marek 4,

z odnośnieniem do domu marek 4,50.

We wszystkich innych krajach prenumerata poznańska z dołączeniem kosztów portoryum.

Upraszamy o wczesne zamówienia na urzędach pocztowych celem uniknięcia zwłoki w ekspedycji.

Z początkiem przyszłego roku nowo przystępujący abonenci otrzymają poczek drukującej się w „Kuryerze“ powieści p. t. Recha bezpłatnie.

Poznań, 27 grudnia.

Z bieżącej chwili.

O układach handlowych między Niemcami a Austro-Węgrami nie rozpisały się chwilo we wcale pisma niemieckie. Niewątpliwie uznają one zupełne milczenie za najostojniejsze, aby nie rozjątrzać przemysłowców i kupców austriackich, którzy przez delegacje dopomogli się, aby na kółkach przemysłu i handlu austriackiego nie czyniono Niemcom ze strony Austrii żadnych ustępstw. Zapowiadały pisma berlińskie, że dalszy ciąg tych obrad handlowych ma się po Nowym Roku odbywać w Berlinie, — tymczasem na te wieści prasowe odpowiedział telegram wiedeński w samą wigilią, że komisja, obradująca nad tym układem, zbierze się dnia 8 stycznia w Wiedniu, a nie w Berlinie, w Wiedniu bowiem będzie ona nadal obradowała. — „Jest to charakterystyczną okolicznością, tak mówi jedno z dzisiejszych konserwatywnych pism berlińskich, że wiadomości o „zadowalającym przebiegu“ układów handlowych z Austro-Węgrami, podają takie właśnie pisma, których nieprzyjazne stanowisko w obec rólństwa znanem jest od dawna, a którego się te pisma wcale nie wypierają. W Austrii w podawaniu tych wiadomości prodaje organ „Związek żydowski“, „Neue freie Presse“, tu w Berlinie „Nat. Ztg.“ i „Berl. Tageblatt“ rój wodza.

Wybory w Kilkenny były doniosłego znaczenia; one to miały decydować o tym, czy Parnell, czy jego przeciwnicy mają zaufanie ludności irlandzkiej. Ta próba niekorzystnie wypadła dla parnelistów, bo ich to kandydat uległ pod przeważną większością głosów, uzyskał on bowiem 1356 głosów, kiedy antyparnellista miał ich 2053. Ta klęska Parnella i jego przyjaciół będzie miarodawczą na przyszłość, chociaż Parnell wiadomo o porażce jego kandyda przyjął z właściwą mu zimną krwią, nie myśląc ustawać w dalszej walce, sądząc, że to zwycięstwo zawdzięczają antyparnelliści wyjątkowo ożywionej agitacji duchowieństwa katolickiego. Parnell wiedział już przedtem, a nie dopiero po wyborach, że duchowieństwo katolickie odsunęło się od niego stanowczo, najchętniej więc uczynił, gdyby usłuchał irlandzkiej prasy katolickiej i ustąpił z widowni politycznej. Na wdzięczność i wierność nie może liczyć ten, kto w życiu prywatnym lekkomyślnie igrał z losami narodu; nie należy się powodować uczuciami tam, gdzie zasady moralności inną wskazują drogę. Gdyby Parnell nie chciał zrzec się swego stanowiska w politycznym życiu Irlandji, to obowiązkiem kraju będzie zniewolić go do tego. Jeżeli naród irlandzki nie będzie liczył jedynie na jednego człowieka, spodziewając się wszystkiego od niego, to tym więcej utrwali swoją ufność w słuszność swęj sprawy i zyska szacunek ludzi uczciwych i moralnych. — W tym duchu udzielane rady powinny oddziaływać na Parnella, aby ustąpił z widowni politycznej, i na naród, aby, gdyby się

Parnell temu opierał, odsunąć go od siebie.

O stosunku króla Menelika do rządu włoskiego donosi telegram z Massauah pomysł dla rządu włoskiego wiadomość. Oto król Menelik miał wystosować do tamtejszego gubernatora włoskiego pismo, w którym wyraża nadzieję, że stosunki przyjazne między Włochami a Etyopią coraz więcej utrwalą się będą i że stosunki między Włochami w Massauah a rządcami etyopskimi stale przyjaznymi pozostaną. Gubernator w Massauah odpowiedział na to pismo, wynurzając podobną nadzieję.

Odwolanie Emin paszy z wnętrza Afryki ustawicznie jeszcze zajmuje prasę niemiecką, której znaczna część obraca się przeciw komisarzowi rządowemu, Wissmannowi, biorąc w obronę Emin paszę. „Hamb. Cour.“ będący w bliższych stosunkach z Eminem paszą, powiada, że „Emin dobrowolnie z grzeczności przyznał Wissmannowi kierownictwo w sprawach niemiecko-afrykańskich, sądząc, że przynajmniej w ekspedycji w głąb Afryki będzie miał wolne pole działania. Wissmann, występując energicznie przeciw Eminowi, złą wyświadczył sam sobie przysługę.“

Telegramy.

Paryż, 24 grudnia. Kongres w Kolumbii przedłożył konsesją budowy kanału przez Panamę na lat dziesięć. W przeciągu 25 miesięcy mają roboty około kanału na nowo być podjęte.

Londyn, 24 grudnia. Strejk szkockich urzędników kolejowych przybiera coraz większe rozmiary. Jazda kolejowa w wielu miejscach ustala prawie całkiem, zwłaszcza w Glasgowie, Greenock i Dundee. Zaczyna brakować węgla do potrzeb domowej i w gazowniach. — Pisma wieczorne donoszą, że szach perski znaczną nieruchomością podarował w Teheranie rządowi francuskiemu na wybudowanie ambasady francuskiej. — Izba deputowanych potwierdziła zmiany budżetowe przez senat zaprojektowane i przyjęła następnie cały budżet 360 głosami przeciw 29 głosom. Po tem przyjęciu budżetu zamknięto sesję.

Rzym, 24 grudnia. Pisma wszelkich odcieni są zadowolone z ugody dotyczącej układu handlowego z Austro Węgrami. — „Fafula“ zaprzecza wieści o rzekomym ustąpieniu sekretarza stanu Rampolli.

Paryż, 24 grudnia. „Prawie wszystkie pisma tutejsze — tak telegrafują do „Köln. Ztg.“ — zajmują się dość rzekomo podróżą cesarza niemieckiego do Paryża. Oprócz pism z rodzaju „Intransigenceant“, mówią iune z umiarkowaniem o tej podróży, którejby sobie nawet życzyli, gdyby się z powodu podburzeń „Intransigenceant“ i jego towarzyszy nie obawiano zajść i nieprzyjemności, jakie zaszły za pobytu w Paryżu króla Alfonsa.“

Białogród, 24 grudnia. W dalszym ciągu obrad nad odpowiedzialnością ministrów przyjęła sejmowa ustawa, stanowiącą 15-20 lat więzienia za złamanie konstytucji.

Montevideo (w Urugwaj), 24 grudnia. Rząd przedłożył równocześnie obydwóm Izbom projekt dotyczący podwyższenia cła wchodowego od spirytów, cukru, perfumów, wyrobów z jedwabiu, konserw i tabaki.

Madryt, 24 grudnia. Królowa regentka podpisała dekret podwyższający cło wchodowe od maki, pszenicy i ryżu.

Walne zebranie wyborców miasta Poznania odbędzie się w niedzielę dnia 28 b. m. o godzinie 1/2 po południu na sali p. B. Knolla przy Wrocławskiej ulicy nr. 18, na które niżej podpisany komitet szanownych wyborców uprzejmie zaprasza:

Porządek obrad:

- 1) Zagajenie walnego zebrania.
2) Wybór przewodniczącego i ukonstytuowanie się biura.
3) Sprawozdanie komitetu z wyborów ostatnich do Rady miejskiej i sprawozdanie skarbnika komitetu.
4) Sprawa petycji Rady miejskiej do sejmiku pruskiego, dotyczącej zatrzymania szkół symultanych i uchwalenia protesta przeciw rzeczonym petycji.
5) Objasnienie ustawy zobowiązującej z dniem 1 stycznia 1891 roku o

zabezpieczeniu w razie niezdatności do pracy i starości.

6) Wnioski.
Poznań, 22 grudnia 1890.

Komitet wyborczy miasta Poznania.

Fr. Dobrowolski, Więckowski Michał przewodniczący, sekretarz.

Marcin Andrzejewski, skarbnik.

Albin Andrzejewski, Bukowiecki Julian, Chojnacki Ignacy, Dandelski Wincenty, Gniatczyński Wojciech, Kajkowski Emil, Dr. M. Kantecki, Dr. Kryszewicz Bolesław, Kuźaj Józef, Dr. Rzepecki Ludwik, Urbański Feliks.

Zachęcamy wyborców miasta Poznania, aby się licznie na powyższe walne zebranie stawili. Na niem bowiem będą traktowane bardzo ważne sprawy, jak sprawa szkół tutejszych ludowych, dalej sprawa zabezpieczenia a na starość i na wypadek niezdatności do pracy. Sprawy te wyjaśniać i w nich przemawiać będą pp. Napoleon Urbanowski, dr. Zygmunt Dziembowski, Adam Woliński i inii.

Oprócz tego na zebraniu tem zda komitet wyborczy miasta Poznania sprawę z odbytych wyborów na radnych miejskich.

XXIII sejmik gospodarski w Toruniu.

Tymczasowo donosimy — pisze „Gaz. Tor.“ — że przyszły sejmik gospodarski odbędzie się w pierwszych dniach lutego r. p., prawdopodobnie w środę dnia 4 lutego. Jak nas postuchy dochodzą, gospodarze zwołujący sejmik postarali się o stosownych prelegentów, którzy w odczytach swych poruszają ważne kwestje gospodarcze. Odczyty te ożywiają działalność i ochoczość niejednego z naszych gospodarzy i popchną ich mogą na tory, o których w domu może nawet nie pomyśleli. Prócz tego wobec ciągłych narzeków potrzeba się liczyć zebrać, by pokrzepić ducha i umysł, by się zwątpieniu nie oddać i spokojnie patrzeć w przyszłość.

Ks. Jan Stupnicki, gr. kat. Biskup przemyski

Po całorocznej chorobie zakończył dnia 22 bm. żywot dożeny ks. Stupnicki, biskup przemyski, samborski i sanocki, prałat dworu i asystent tronu papieskiego, hrabia rzymski, kawaler orderu korony żelaznej, członek wielu Towarzystw naukowych w kraju i za granicą, b. wicemarszałek Sejmu galicyjskiego.

Ks. Stupnicki był mężem wielkiej nauki, a zarazem szlachetnego serca. Wierny Kościołowi katolickiemu, szczerze kochający Rosję — patriotyzmu tego nie opierał na antagonizmie do polskości — przeciwnie obyczajem i wrodzonym poczuciem łągał do wszystkiego, co polskie, choć popęd serca wstrzymywały nieraz prądy go otaczające. Bolał też ks. Stupnicki nad tym kierunkiem nienawiści, jaki go często otaczał — nie tań swych uczuć braterskich dla Polaków — ale nie zdołał wstrzymać tych dążeń negacyi i skutecznej stawiać jej tany. Jako kanonik kapituły św. Jura we Lwowie, był wyjątkową osobistością w tem gronie, stanowiącym dawniej ognisko panslawizmu. Zył wówczas odosobniony, oddając się naukom — ulubionym numizmatyce i archeologii, zachowując związki z uczonymi polskimi, zwłaszcza łącząc go bliska przyjaźń z J.E. Włodzimierzem hr. Dzieduszyckim i Dr. Józefem Majerem, prezesem Akademii.

Powołany wolą Ojca św. i Monarchy na stolicę przemyską, nie znalazł tam lepszych, niż w kapitule u św. Jura, warunków. Pasterz to był pelen ducha pokojem i miłości — nie dziw, że nie zdołał zwalczyć ducha walki i nienawiści. Zajął się odrestaurowaniem katedry przemyskiej, którą bogato i wspaniale ozdobił. W domu pomnażał cenne zbiory numizmatów i wykopalisk — uczestniczył w zebraniach i zjazdach naukowych. Jako wicemarszałek Sejmu, zajmował zawsze pojedyncze stanowisko — ale z tej godności ustąpił, gdy utracił nadzieję, aby zgoda dwóch narodowości tak prędko się utrwaliła. Nieraz z ubolewaniem wyrażał się o radykalizmie moskalofilów i o faktach religijnego odstępstwa. W ostatnich miesiącach życia nie miała to musiała być pociechą dla tego zacnego Pasterza i patrioty Rusina, gdy

na Sejmie ostatnim zaznaczył się zwrot, którego od dawna wyglądał. To też popieszył podpisać odezwę do Rusinów katolickich, będącą stwierdzeniem tego zwrotu. Znalazł też X. Stupnicki w ostatnich czasach pomoc i poparcie, gdy obok niego zajął miejsce sufragana Biskup Kuliowski oraz w kapitule przemyskiej kilku kapłanów, dających rękojmią wierności dla unii kościelnej oraz ducha pojednawczego. R. i. p.

Coraz więcej zbrodni!

„Z tymczasowego urzędowego statystycznego zestawienia zbrodni i przestępstw, zebranego za rok 1889 — tak pisze „Köln. Ztg.“ — okazuje się niestety, że liczba zbrodni i przestępstw przeciw przepisom karnym nie zmniejszała się w tymże roku, lecz wzrosła. Liczba zasądzonych wzrosła się znacznie w kategorii, która zasługuje na baczną uwagę. Gdyby przybyło tylko przekroczeń z dziedziny bijatyki i pokaleczeń, toby się temu nie potrzeba dziwić, bo to znana rzecz, że liczba gburowatych coraz bardziej rośnie, a przyczyny tego są znane. Dopóki państwo z założeniami rękoma przypatruje się szerzącemu się pijaństwu; dopóki pozwala ono spokojnie na to, że sądy najgroźniejsze uszkodzenia cieleśne nieraz łagodnie karzą, dopóty nie doczekamy się poprawy i zdrowszych stosunków. Charakterystyczną i uderzającą jest rzecz, że kiedy kradzieży ubywało w ostatnich latach, naraz w 1889 r. wykazuje się ich przyrost. Ubylek tych przestępstw i zbrodni tłumaczono tem, że stosunki ekonomiczne się poprawiły, że więc ludność uboższa, znajdując pracę i zarobek, mogła się uczciwie wyżywić, logicznie więc przyczynę przyrostu kradzieży w ostatnim czasie należy szukać w podrożeniu niezadowolonych artykułów żywności i w utrudnionem zarobkowaniu w klasach niższych. Bolesny obraz przedstawia statystyka za rok 1889 ze względu na młodzież, która znoważa większą niż poprzednio przedstawia liczbę w statystyce kryminalnej.

Coż na to powiedzieć, kiedy młodzież ledwo wyrosła z lat dziecięcych, prawie jeszcze raz tyle, jak zwykle reprezentuje w statystyce kradzieży i zbrodni przeciw moralności! Te to fakta, z większą ponad wszelkie najbystrzejsze nawet teoretyczne wywody, stanowczością wymagają od państwa, aby niezwłocznie przystąpiło do reformy prawa karnego. To jest także zadaniem wielkiego socjalnego znaczenia, aby bezwzględnie w tym względzie zapobiedz groźnemu niebezpieczeństwu.“

Tyle „Kölnische Zg“, której stanowisko znając, wcale się nie dziwny, że w kodeksie karnym i w „wykształceniu“ widzi jedyny ratunek społeczeństwa, którego coraz większe zastępy, jak sama przyznaje, z klas niższych przechodzą w szeregi zbrodniarzy. Brakło tylko jeszcze, aby „Kölnische Ztg“ sięgła po bat i kańczug na więźniów. To wszystko atoli na nic się nie zda, bo serce ludzi kształcić trzeba, a kształcić na granicę zrozumiałych dziecku, przystępnych mu językiem nauk bszkich. Niechaj „Köln. Zeitung“ przemawia za wpużeniem księży do szkoły; niechaj postarają się o to jej przyjaciele, aby duchowni w szkole zagrzewali i uszlachetniali serce dziecka prawdami religij św., a przekonają się wkrótce, jak zbawienne ząd spłyną owoce zwłaszcza tam, gdzie dziecko uczy się dziś religii św. w obcym, niezrozumiałym mu języku. Wszakżeż to w roku bieżącym pisała „Kölnische Ztg“, że na Ślązku, w polskich właśnie dzielnicach, w zastraszający sposób mnoży się zbrodnie i przestępstwa.

Nie mamy jeszcze w ręku statystyki zbrodni za rok przeszły, ale już obawiamy się, aby ona smutnego nie przedstawiała obrazu ludności w dzielnicach z polską, katolicką ludnością; a obawę tę opieramy na danych z ostatnich lat poprzednich, pokutarnych.

Kto pragnie szczerze umoralnienia ludu, ten niechaj nie tamuje racjonalnego wychowania szkolnego; ten niechaj nie krepuje Kościoła w spełnianiu jego posłannictwu bożkiego; ten niechaj nie straszy jakimś wymarzonem widmem przed powrotem Jezuitów i im pokrewnionych zakonów. A kóżto, jeśli właśnie niezwoleńnicy liberalnych zasad z rodzaju przyjaćiół „Köln. Ztg“, występuje w prasie

i na zebraniach przeciw udzielowi duchowieństwa w szkolném wychowaniu młodzieży; kóż to, jeśli nie oni, przestrzegają przed Jezuitami i z pokrewnionymi z nimi zakonami! Było im tu przyjsię w czasie ostatniej misji do Fary i przypatrz się temu w pokucie skruszonemu grzesznikowi, korzącemu się pod wpływem misjonarza kaznodziei i spowiednika przed Panem zastępów; było tym nieprzyjaćiołom Kościoła, krzyczącym przeciw niemu po gazetach i na zebraniach, obejrzyć się po mieście naszym, aby się przekonac, jak zbawiaemy wpływ wywarła ta kilkodziwna tylko misya: ten pijaństwa się odrzeka; ów staje się przykłądnym małżonkiem i ojcem; tam znowa widac szczęśliwą zmianę w życiu dziewczyny; kóż z „Lipowej ulicy“ przysłała służącą bieżącego lata skradzioną suknią; jakiś przyjaciel „Kölnische Zeitung“, Ci poprawieni przez kapłana grzesznicy nie pójdą w socjaliści, aby troy obalać i wyciągać rękę po podział cudzej własności; oni nie wybiorą się z skrytobójczem narzędziem na życie monarchy, lub innego bliźniego!

Ordynacya gminna.

o którą przyszło w komisji do zatargu między konserwatystami a rządem, ustawicznie zajmuje prasę niemiecką i pewno nie tak łatwo przejdzie z dyskusji dziennikarskiej. „Reichsanz.“ stanął stanowczo po stronie ministra Herrfurtha, a publikacya jego w tym względzie jest niewątpliwie rezultatem uchwały całego kolegium ministeryalnego, które w poniedziałek odbyło naradę. Konserwatyści chcą, jak wiadomo, aby łączenie gmin w jedną całość i to dworów i wsi, zależało przeważnie od ciał powiatowych i prowincjonalnych, rząd natomiast sobie główny decydujący głos w tym względzie chce zastrzedz. Otóż „Reichsanzeiger“ powiada, że rząd nie może zgodzić się na to, aby główni decyzja co do łączenia kilku gmin w jedną całość administracyjną, nie miała zależeć od korony, której przyznano w komisji tylko prawo protestu i to o tyle, że może rząd pozostawić uchwałę wydziałów powiatowego i t. p. niewykonaną, nie może atoli wbrew tej uchwale przedsięwziąć żadnych stanowczych środków. Powiada d. lój ten organ urzędowy, że to, co wydział uchwala, nie koniecznie może być pożądanem w interesie publicznym; że wydział powiatowy składa się zwykle z osób interesowanych w sprawie połączenia gmin, nie mogą przeto te wydziały uchodzić za bezstronne.

„Kreuz Ztg.“ odpowiada na to buńczucznie „Reichsanzeigerowi“, że „na te wywody jego odpowie niewątpliwie większość komisji stanowczem podtrzymaniem uchwały komisyjnej, a ponieważ, mówi dalej „Kreuz Ztg.“, z oświadczenia organu rządowego wykazuje się, że rząd także od swego zamiaru nie odstąpi, przeto będzie najpraktyczniej oddać tę sprawę pod decyzję Izby panów. Gdyby większość Izby panów miała się oświadczyć przeciw większości Izby poselskiej, w takim razie będzie Izba poselska miała sposobność ponownie wydać swoją opinię o projekcie rządowym i zbadać go. W danym razie przyjdzie rząd do tego przekonania, że projekt wymaga gruntownej zmiany, cofnie go więc, aby przedewszystkiem tymczasem przeprowadzić z całą energią reformy podatkowe, które przeciw są podstawą wszelkich dalszych reform.“

Trudno dziś przesądzać, jak się załatwi ten coraz bardziej zaostrażający się konflikt; część prasy niemieckiej twierdzi, że konserwatyści ostatecznie ulegną i odstąpią od swoich żądań; niektóre pisma przebakują o prawdopodobnem rozwiązaniu Izby deputowanych, aby wyborcy rzecz osadzili. Tak radzi też organ bylego kanclerza księcia Bismarcka, Hamb. Nachr.

Radę „Namb. Nachr.“ uważają pisma niemieckie jako spekulacya, licząc na to, że w razie nowych wyborów dostałaby się do Izby deputowanych większość opozycyjna, z którąby rząd, nie chcąc pertraktować, poprosiłby ks. Bismarcka do pomocy.

„Ta niezwykła w organach urzędowych krytyka parlamentarnę uchwały

komisy, tak pisze „Schles. Volksztg.“, nie jest jeszcze ultimatum, bo niema tam mowy o możebnym rozwiązaniu Izby poselskiej, bo to całe „odparcie“ uchwał komisji ma na sobie cechę formalistyczną, dowodzącą jedynie, o ile rzekomo ograniczono prawa korony a zwiększono samorząd, a nie powiadając, jak daleko mogły być sięgać granice uchwały. Pozostaje więc ta alternatywa, że albo rząd cofnie projekt, albo zgodzi się na inny kompromis, bo rozwiązanie Izby mogły wywołać niebezpieczne następstwa. Jeżeli ks. Bismarck sądzi, że w razie konfliktu z rządem reprezentacja kraju przypomni się jego prociotwo „Le roi me reverra“, to się grubo omylił, a Europa pozostanie i nadal w swoich podstawach, chociaż księcia Bismarcka u steru rządu nie będzie.

Rosyanin o przyczynach emigracji z Kongresówki.

Niejak p. Kandaurow zastanawia się w rozprawie, drukowanej w „Moskiew. Wied.“ nad przyczynami emigracji ludu polskiego z Królestwa Polskiego do Ameryki. Autor rosyjski szuka ich przede wszystkim w stosunkach agraryjnych i na płycie Niemców, spowodowanym przez fałszywą politykę namiestników Królestwa Polskiego po r. 1863, hr. Berga i hr. Rządubnego. Najlepsze zamiary i interesa królów, których wyrazem miał być „Komitet zarządzający“, złożony z takich „prawowitych“ synów Rosyi, jak Milutin, książę Czerkaski, Samarin i inni, zostały sparaliżowane i zwinęte przez „nieprawych synów“, przez kosmopolitów-Niemców, obu wyżej wymienionych namiestników. Wrazem też dobrej woli monarchy rosyjskiej i „Komitetu zarządzającego“ był przedewszystkiem ukaz z roku 1864, nadający „narodowi polskiemu ziemię i samorząd.“ Ukaz ten — według p. Kandaurowa — „stworzył takie stosunki rolne, które zabezpieczyły Słowianom-Polakom posiadanie ziemi słowiańskiej na granicach Niemiec i wytwarzały punkt oparcia przeciwko wdzieraniu się Niemców w granice Rosyi.“ Lecz namiestnicy-Niemcy byli wszędzie dni i nadali wręcz przeciwny kierunek ustawodawstwu, uchylając je od obrony interesów stanu słowiańskiego, a tem samem i od zrealizowania zadań rosyjskiej polityki państwowej w guberniach Królestwa Polskiego.

Oto szereg tych postanowień, które doprowadziły w Królestwie Polskiem do powiększenia proletariatu bezrolnego, szukającego dziś ziemi i zarobku za Ocnem. Najpierw postanowiono obdzielić ziemią cudzoziemców pod warunkiem przyjęcia poddaństwa rosyjskiego. Była to myśl Berga, „aby dla trwałego złaczenia Polski z Rosją, otworzyć drogę Niemcom do kraju.“ Wielu Niemców ziemię otrzymało, ale warunku tego nie dopełniło. Ziemia polska pozostała jednak przy nich. Szerokie zastosowanie tego prawa — mniema p. Kandaurow — wyraziło się w ten sposób, iż „im więcej Niemców otrzymało ziemię, tem więcej pozostało bezrolnych Słowian.“ Ukaz z roku 1864 nie zezwalał na wypuszczanie ziemi z rąk obdarzonych nią włościan i małowieszczan. Tymczasem ukaz z roku 1873 zwalniał w tym względzie małowieszczan i pozwalał na sprzedawanie nadziałów, co znowu ułatwiało żydom i cudzoziemcom nabywanie gruntów mieszczanskich, a wskutek tego „tem więcej rdzennych Słowian pozostało bez

ziemi.“ Nareszcie ukaz z roku 1864 nie pozwalał osobom stanu niewłościańskiego nabywać gruntów włościańskich. Lecz i tę przeszkodę zdołano ominąć w drodze administracyjnej, pozwalając zgromadzeniom gminnym orzekać — bez apelacji i kontroli należytej — o przynależności jakiejś osoby do stanu włościańskiego. Praktyka przyniosła w tym względzie takie następstwa: spiano szeszczerde dekreta, przyznające przynależność do stanu włościańskiego Niemcom, żydom, ludziom wszelkich stanów i kondycji, otwierając szeroką drogę do alienacji ziemi włościańskiej. Im więcej takiej ziemi przeszło w posiadanie niewłościan, tem bardziej kureżył się obszar mniejszej własności ziemskiej, tem więcej chłopów-rolników pozostało — bez roli.

Wszystkie te prawa i rozporządzenia — konkluduje p. Kandaurow — wyrażają dwudziestoletni kierunek polityki państwowej w Królestwie, polegającej na tem, aby Niemca ziemią obdarzyć lub sprzedać mu ziemię rosyjską. I widoczna jest polityka ta cel swój osiąga — rdzenna ludność słowiańska wydziedziczona z ziemi, opuszcza kraj i ucieka do Brazylii, ponieważ ludność niemiecka zajęła wielki jego obszar i wyparła zeń Słowianina.

P. Kandaurow mniema jednak, że obecnie panujący monarcha, zakazując cudzoziemcom nabywania własności ziemskiej w Królestwie ukazem z dnia 14 marca 1887 roku, zwraca rządzących tego kraju na drogę właściwą i „kładzie kres czwartemu rozbirowi Polski, jaki faktycznie już się dokonywał.“

Własność ziemska w cesarstwie rosyjskiem i Królestwie Polskiem.

Warszawa, 22 grudnia.

I.

W wyższym bez wątpienia stopniu, niż inne więcej ucywilizowane mocarstwa, wykazuje Rosya, na olbrzymim swym obszarze, sięgającym od mórz Bałtyckiego i Białego do Kaspjskiego i Czarnego, od granic środkowej Europy do zuralskich pustyni wschodu, znaczną bardzo liczbę różnic geograficznych, klimatycznych i etnograficznych, uwydatniających się przedewszystkiem także we własności ziemskiej, w stosunku ziemi uprawnej do nieużytków, w podziale wreszcie ziemi pomiędzy poszczególne kategorie właścicieli. Ponieważ zaś stosunek ziemi uprawnej do nieużytków stanowi poniekąd najpewniejszą wskazówkę co do rozwoju lub zastoju rolnictwa w pojedynczych okolicach kraju, przeto nie od rzeczy będzie przywrócić się, jak stosunek ten przedstawia się w Rosyi. Naturalnie mamy tutaj wyłącznie na uwadze Rosję europejską, w azjatyckich bowiem posiadłościach tego mocarstwa panują, przynajmniej do dziś dnia, jeszcze warunki, uniemożliwiające wszelkie tego rodzaju dokładniejsze obliczenia.

Podług najświeższej statystyki własności ziemskiej w cesarstwie rosyjskiem, wydanej staraniem centralnego komitetu statystycznego ministerstwa spraw wewnętrznych 49 gubernii Rosyi europejskiej obejmującej razem 377,000,000 dziesięcin (1 dziesięcina równa się wnieć więcej 4 morgom magdeburskim); z przestrzeni tej 95,000,000 dziesięcin, czyli czwarta część zajęta jest pod uprawę. Pod względem ilości ziemi, znajdujących się pod uprawą, pierwszeństwo należy się okrogowi centralnemu, gdzie rola uprawna

zajmuje 65% ogółu ziemi, następnie idzie okręg małoruski z 62%, południowo-zachodni z 52%, dolno-wołżański z 46%, i nowo-ruski z 44%. Ostatnie miejsce zajmuje okręg północny, gdzie 99% ziemi leży odłogiem. W pojedynczych guberniach procent ziemi uprawnej przedstawia się, jak następuje: w gubernii kurskiej 76%, tulskiej 73, woroneżkiej 68, półtawskiej 67, tambowskiej 66, penzeńskiej 66, charkowskiej 64, podolskiej 64, orłowski 63, saratowski 60, rjezańskiej 58, kijowski 57, czernihowski 54, sybirski 53, besarabski 53, kazański 48, samarski 47, ekaterynostawski 45, kałuzki 44, chersoński 44, niżegorodki 42, wileński 41, grodzieński 41, wotyńki 40, włodzimierski 37, kowieński 36, orenburski 34, taurycki 33, moskiewski 31, mohylewski 30, wiacki 30, witebski 29, jarosławski 27, smoleński 27, twerski 26, miński 25, pskowski 25, kurlandski 25, uński 24, kostromski 20, litański 18, estoński 18, petersburski 11, nowogrodki 10, permski 9, astrachański 5, wologodzki 2, ołonecki 2 i archangielski 2%.

Z powyższego zestawienia widzimy, że pierwsze miejsce pod względem ilości ziemi, znajdującej się pod uprawą, zajmują gubernie, chociaż nie najurodzajniejsze, to jednak najwięcej zaludnione, następnie odznaczające się wyjątkowo przyrodzoną żyznością czarno-ziemie, puste zaś błota i lasy gubernii wologodzkiej, ołonecka i archangielska stanowią przyczynę, iż w owych okolicach tylko 2 pr. ziemi znajduje się pod uprawą. Południowa gubernia astrachańska, w ogóle dość urodzajna, zawdzięcza niski swój procent ziemi uprawnej wyłącznie lichemu swemu zaludnieniu.

Zapewne, że znaczną bardzo część ziemi, leżącej dzisiaj jeszcze odłogiem w Rosyi, stanowią nieużytki, nie dające się już ze względów klimatycznych i innych w ogóle wziąć pod uprawę, a w każdym razie wymagające bardzo znacznego nakładu pracy i kapitału, aby zamienić się na rolę uprawną, mimo to jednak faktem jest nie ulegającym żadnemu zaprzeczeniu, że rolnictwo rosyjskie i pod względem rozszerzenia swych przestrzeni, zdanych do hodowli płodów rolnych, wielką jeszcze ma przyszłość przed sobą. Z wzrostem tej ludności, z samą natury rzeczy zmniejszą się obszar ziemi, leżącej dzisiaj odłogiem.

Drugim ważnym bardzo punktem przy ocenianiu stosunków rolnych danego kraju, jest podział własności ziemskiej pomiędzy poszczególne kategorie właścicieli. Poził tu w pojedynczych guberniach Rosyi europejskiej przedstawia się jak następuje: w gub. woroneżkiej znajduje się w posiadaniu gmin włościańskich 66,9% ziemi w posiadaniu osób prywatnych 29,2% w posiadaniu rządu, kościoła itp. 3,9% w gub. orenburskiej trzy te kategorie właścicieli posiadają 65,2%, względnie 8,4% i 26,4%, w gub. ufińskiej 64,5; 23,9, 11,6 pr.; w kurskiej 61,7; 35,5; 2,8 pr.; w kazańskiej 58,8; 13,4; 27,8; w carkowskiej 58,1; 36,8; 5,2; w moskiewskiej 54,7; 36,5; 8,8; w rjezańskiej 54,6; 39,4; 6,0; w penzeńskiej 54,1; 38,7; 7,2; w tambowskiej 53,1; 34,9; 14,0; w ruzki 52,8; 39,1; 8,1; w twerskiej 52,8; 36,3; 10,9; w samarskiej 52,4; 25,8; 21,8; w włodzimierskiej 51,1; 34,9; 14,0; w tulskiej 50,0; 45,2; 3,0; w astrachańskiej 50,7; 11,6; 37,7; w jarosławskiej 50,3; 40,6; 8,1; w orłowski 50,1; 37,8; 12,1; w bezarabskiej 49,7; 42,4; 7,5; w czerni-

howskiej 48,6; 42,7; 7,6; w saratowskiej 47,5; 40,7; 10,7; w podolskiej 45,5; 45,2; 8,7; w niżegorodkiej 45,5; 31,9; 22,6; w inflantkiej 45,3; 47,6; 6,9; w ekaterynostawskiej 45,3; 49,8; 4,9; w kijowskiej 45,0; 45,6; 9,4; w kowieńskiej 44,8; 48,6; 6,6; w wiatki 43,4; 5,1; 51,5; w smoleńskiej 42,9; 53,9; 3,2; w grodzieńskiej 42,1; 40,0; 17,9; w estońskiej 41,5; 56,6; 2,0; w pskowski 41,4; 53,1; 5,5; w wileńskiej 41,2; 46,9; 11,8; w sybirskiej 40,3; 39,9; 19,8; w wotyńki 39,9; 49,7; 10,4; w mohylewskiej 39,0; 57,0; 4,0; w taurycki 37,6; 50,1; 12,2; w witebskiej 37,0; 55,0; 8,0; w kurlandkiej 36,8; 40,9; 22,3; w chersońskiej 34,8; 53,5; 11,7; w nowogrodki 33,6; 43,7; 22,7; w kostromskiej 31,8; 41,1; 27,1; w petersburskiej 29,6; 51,1; 19,3; w miński 25,9; 60,7; 13,4; w permski 18,4; 26,4; 55,2; w wologodzki 8,6; 37; 87,7; w ołonecki 4,9; 2,1; 93,0; w archangielski 0,3; 0,0; 99,7 procent.

W ogóle z 377,000,000 dziesięcin przestrzeni Rosyi europejskiej przypada na gminy włościańskie 117,000,000 dziesięcin czyli 31% ogólnej przestrzeni, z tego 800,000 dziesięcin nabyły gminy drogą kupna, resztę stanowi ziemia nadziałowa (otrzymana w następstwie uwłaszczenia włościan). Własność prywatna obejmuje 92,000,000 dziesięcin, czyli 24 pr. ogólne obszaru państwa. Do rządu należy 150,000,000 dz. t. j. 40 pr., do miast, kościołów, klasztorów, cerkwi, szkół, towarzystw kredytowych itp. należy 18 milionów dziesięcin czyli 5 pr. ogólnej przestrzeni.

Porównując z sobą dwa powyższe podane zestawienia, a mianowicie stosunek ziemi uprawnej do nieużytków i podział własności ziemskiej pomiędzy poszczególne kategorie właścicieli, przekonujemy się, że te gubernie stoją najwyżej pod względem rozwoju rolnictwa, t. j. wykazują największy procent ziemi uprawnej, w których najbardziej przeważa własność włościańska a dalej własność osobista prywatna. Najwięcej zaś nieużytków okazują gubernie, w których największym właścicielem ziemskim jest rząd. Ostatni ten objaw tłumaczy się przeważnie faktem, iż w Rosyi rząd jest przeważnie posiadaczem obszarów leśnych. Temu też głównie przypisać należy, że Rosya stosunkowo dość jeszcze jest bogata w lasy, które zniknęły prawie w zupełności, gdyby się znajdowały w posiadaniu właścicieli prywatnych.

Właściciele ziemskich prywatnych posiadają Rosya europejską podług ostatnich statystyki ogółem tylko 489,379, którzy dzielą się na pojedyncze stany jak następuje: Włościanie (posiadający grunty nabyte na drodze prywatnej), 288,104 osób, czyli 55 pr.; szlachta 114,480 osób, t. j. 23 pr., mieszczanie 58,000 albo 11,5 pr., kupey 12,630 osób, albo 2,5 pr. i inne stany 16,161 osób, czyli 3 pr. Inaczej jednak przedstawia się ten stosunek, jeśli zestawimy z sobą obszar gruntów posiadanych przez pojedyncze stany. Z 93,000,000 dziesięcin własności prywatnej posiada szlachta 73,624,000 dz. czyli 79 procent; kupey 9,796,000 dz. t. j. 11 pr.; włościanie 5,622,000 t. j. 6 pr.; mieszczanie 1,909,000 dz. t. j. 2 pr. — inne stany 2,049,000 dz. czyli 2 procent.

Jeśli teraz podzielimy właścicieli ziemskich ze stanowiska ekonomicznego na właścicieli mniejszych (posiadających do 100 dziesięcin), średnich (do 1000 dziesięcin), to otrzymamy następujące liczby: Mniejsza własność 426,106 właścicieli

(85 procent.); średnia 47,469 właścicieli (12 procent.), większa 15,804 właścicieli (3 procent.). Do własności mniejszej należy 7,271,924 dziesięcin, czyli 8 pr.; do średniej 20,566,419 dz. t. j. 22 pr.; do większej 64,637,184 dz. czyli 70 pr.

Co się tyczy ilości ziemi, nadanej włościanom w Rosyi przez uwłaszczenie, to na chatę u włościan dawniej rządowych przypada od 9 do 31, dziesięcin (w tym ziemi uprawnej od 3,6 do 12 dziesięcin) na chatę u włościan dawniej dworskich od 5,3 do 37,8 dziesięcin (ziemi uprawnej od 3,2 do 10,4 dziesięcin). Osad rozmaitych posiadaczy Rosyi europejska ogółem 553,226 budynków mieszkalnych 10,773,000. Z tej liczby przypada na chaty włościańskie 9,568,821. Zaledwie 2,5 pr. budynków mieszkalnych wybudowanych jest z cegły lub kamienia, 97,5 pr. z drzewa.

KORESPONDENCYE

Praga czeška, 25 grudnia.

(List pasterski Biskupa Schoebla — Poztywiłci: Herold, Massaryk — Kronika).

Biskup litomierzycki ks. Schoebel w świeżo wydanym liście pasterskim omawia kwestyę narodowości. Biskup zaznacza, że Kościół zawsze uznawał prawa narodowe i nie krzywdził żadnej narodowości na korzyść drugiej; Kościół nie tylko nikomu nie broni kochać swęj narodowości i języka, lecz przeciwnie każdemu nakłada to jako powinność. W dalszym toku list pasterski ostrzega przed fanatyzmem narodowościowym, przed niesprawiedliwością i uciskiem innej narodowości, tudzież przed owem zaślepieniem, które narodowości kładzie wyżej od religii. Dodajmy, że właśnie w diecezyi litomierzyckiej, w północnych okolicach Czech, najcięższy toczy się spór dwóch narodowości krajowych.

Świeżo dwaj naczelnicy ligi młodoczesko-realistycznej, pp. Herold i Massaryk wyjawili swe programy.

Pierwszy, adwokat na przedmieściu Winobrad, przemawiał w niedzielę w młodoczeskim klubie w Nowym Bydzwowie. Oświadczył, że stronni-two młodoczeskie dąży do radykalnej „reformy“ stósunków politycznych, narodowościowych i społecznych. Do negacyi jednak przyznaje się tylko o tyle, że nie dopnił, co byłoby skłódliwem dla narodu czeškego. Co do aktualnej polityki, stronni-two młodoczeskie rozwinię jednak pozytywną działalność. Odrzucamy wprawdzie, dodał pan Herold, ugody wiednia, jako skłódliwą, ale jesteśmy gotowi sformułować nasze żądania, skoro twórcy wiedeńskiej konferencyi uznają błędność podstawy, na której zawarli ugody. Dla tego też nie poparliśmy żądań (dr. Riegera), dotyczących wprowadzenia czeškego języka służbowego, którego nie uważamy jako przedmiot kompensaty. Spełnienie słusznych żądań czeških musi być conditio sine qua non rozporządzenia nowych układów z Niemcami a na te układy będziemy czekali. W interesie państwa i w swym własnym rząd nie powinien przed wyborami wywołać ostrego konfliktu. Na koniec mówca wyraził zdanie, że rząd zadowolili się w styczniowej sesyi sejmiku krajowego, (która się rozpocznie 3 stycznia), zatwierdzeniem ustawy o radzie agronomicznej a dalszą akcją ugodową odłoży na później.

P. Herold okazał się bardzo szczerym. Młodoczesi istotnie gorąco pragną, aby wybory odbyły się za rządów Taffego,

(64) Kartka z dziejów kraju i Kościoła katolickiego w Polsce rosyjskiej.

TOM III.

Podług źródeł wiarogodnych

skreślił

W. A. Sułkowski.

(„X. Y. Z.“).

Sprawa o miliony łazarzy i sierót.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 294.)

Ze tak jednak nie było, świadczą liczby porównawcze z tej rubryki z obu okresów wzięte i poniżej podane podług sprawozdań Rady Głównej i Rady Miejskiej.

I tak:

Rubryka wydatków na budynki t. j. na ich utrzymanie, remont i wnoszenie całkiem nowych zabudowań, wywózka nieczystości w stosunku do wartości zakładu czyniła:

W latach 1854—1869.

W szpitalu:

1) Dzieciąt. Jezus 90392 r. t. j. 1,5% (na 370200 r. w.)	2) Sw. Ducha 18663 „ 0,8% (na 140000 „)
3) Sw. Rocha 29346 „ 1,6% (na 120600 „)	4) Sw. Łazarza 87322 „ 2,2% (na 258000 „)
5) Sw. Jana Boż. 31968 „ 1,16% (na 184300 „)	6) Ewangelicki 14244 „ 2% (na 44400 „)
7) Oftalmiczny 14480 „ 2% (na 46500 „)	8) Sw. Kazimierza 37186 „ 3,3% (na 75000 „)
9) Żydowski 51977 „ 2,1% (na 165300 „)	

W latach 1870—1885.

W szpitalu:

1) Dzieciąt. Jezus 332505 r. t. j. 5,13% (na 370200 r. w.)	2) Sw. Ducha 116696 „ 5,2% (na 140000 „)
--	--

3) Sw. Rocha 46268 r. t. j. 1,6% (na 120600 r. w.)	4) Sw. Łazarza 74181 „ 1,5% (na 258000 „)
5) Sw. Jana Boż. 62718 „ 2,1% (na 184300 „)	6) Ewangelicki 18737 „ 2,6% (na 44400 „)
7) Oftalmiczny 23123 „ 2% (na 46500 „)	8) Sw. Kazimierza 31610 „ 2,74% (na 75000 „)
9) Żydowski 41914 „ 1,6% (na 165300 „)	

Z tego zestawienia porównawczego liczb urzędowych wynika, że owa uchwała Rady Miejskiej, ustanawiająca jako normę corocznego wydatku na budynki taką sumę, która nie przewyższyła 5% wartości budynków zakładowych, była zbyt sztywna, bo nie tylko w okresie lat 1854—1869, żaden szpital 4% w średniej liczbie nie dobiegł, ale nawet i w okresie lat 1870—1885 widzimy parę zakładów, które znacznie mniej wydatkowały niż w okresie poprzednim. I prócz szpitala Dzieciątka Jezus i św. Ducha, które sobie pozwoliły na przeszło 5%, żaden z innych nie doszedł 3%, a żydowski wydatkował nawet tylko 1,6% t. j. mniej niż za Rady Głównej o 0,50%, Instytut zaś św. Kazimierza mniej o 0,29%.

Tak się przedstawia nam odsetek w przecięciu 16 letnim brany, ale nieporównanie gorzej ujrzymy go w latach pojedynczych. I tak szpital

1) Dzieciątka Jezus w r. 1870/1872 0,47% w r. 1873/1875 10% (!), w r. 1876/1878 12,8%, w r. 1879/1881 22,3% (!!!), w r. 1882/1884 27,3%, czyli średnio na rok: w r. 1870/1872 0,15%, w r. 1873/1875 3%, w r. 1876/1878 4,2%, w r. 1879/1881 7,4%, w r. 1882/1884 9,1% niekiedy zaś jak w r. 1883 — 10,6% a w r. 1880 to nawet i 13,3% (!!!).
2) św. Ducha w roku 1870/1872 2%, w r. 1873/1875 4%, w r. 1876 20,8%, w r. 1871 11,2%, w r. 1880 9,2%, 1881/1885 3,4%.

Tę niezwykłą dowolność wydatków na budynki, osobiście w szpitalu Dzieciątka Jezus, zmysłowi nam porównanie rubryki budynków w Dzieciątka Jezus z rubryką budynków w dziewięciu innych zakładach (łącznie za szpitalem na Pradze i Zapasowym).

Otóż rubryka remontu budynków w Dzieciątka Jezus, jak widzieliśmy wyżej, za lat 16 czyni ogółem 303,205 rubli, wartość gmachu 370,200 rubli,

Chorych u Dzieciątka Jezus było w r. 1870/85 123,206,	Chorych w 9 innych szpitalach w r. 1870/85 243,804,
wartość zaś budynków tych 9 zakładów rubli 1,196,022,	rubryka zaś remontu budynków ich za lata 1870/1885 wykazuje ogółem rubli 442,138.

Widzimy tedy, że owe 9 szpitali razem wzięte miały chorych więcej o 120,598, wartość budynków była większa o rubli 825,822 utrzymanie zaś ich kosztowało drożej tylko o rubli 138,933, czyli że wszystkie 9 w stosunku do swęj wartości i dwa razy więcej lecząc wydatkowały średnio na rok na utrzymanie budynków 23% a w stosunku do ogółu wydatków (4 670,283 rubli 91 kop.) tylko 0,6% (!), gdy szpital Dzieciątka Jezus dwa razy mniej wykazuje chorych, średnio na rok na budynki wykazuje 5,13% w stosunku do wartości gmachu — a w stosunku do ogółu swoich wydatków z okresu 16 letniego (3,889,163 rubli) bezmała 9% (!!!) t. j. więcej od wszystkich 9 szpitali razem wziętych o 8,4% (!!!)

Tak się przedstawia rubryka wydatków na utrzymanie i remont budynków w świetle cyfr ze sprawozdań Rady miejskiej zaczerpniętych. Ale naduzycia p. Witujewa w tej rubryce niezwykłe ułatwienie przez jego długiuletni stosunek z niejakim Hillerem, majstrem ciesielskim, którego pan radca tajny Witujew zrobił ogólnym przedsiębiorcą, nietylko u Dzieciątka Jezus, ale wszędzie, gdziekolwiek na czele staje p. Witujew, np. w szpitalu zapasowym, przy budowie Domu obłąkanych w Tworkach, jak powszechnie głószą, znajduje swe potwierdzenie może najwymowniejsze w następującym skądalu, opowiedzianym przezemnie na śledztwie.

Oto na jednym z posiedzeń zimowych ostatnich lat miała Rada miejska złożony kosztorys radcy tajnego Witujewa, żądający przeróbki Domu obłąkanych kobiet przy szpitalu Dzieciątka Jezus. Kosztorys ten, wymagający coś może mniej, może więcej, około 20,600 rubli, swoją znaczną sumą zwrócił uwagę senatora Gudowskiego, który sprostując swego udziału prezesowi Rady miejskiej, gubernatorowi warszawskiemu. Ten, nie wiele myśląc najazutrz przybył do szpitala

Dzieciątka Jezus z naczelnikiem zakładów dobroczynnych (onze zarządzający sprawami Rady miejskiej) r. radcy stanu Karolem Puchalskim, budowniczym Rady miejskiej i budowniczym gubernialnym. Tu w obec tych osób i radcy tajnego Witujewa zapisał pan gubernator naczelnego lekarza Domu obłąkanych kobiet, dr. Rothe'go co myśli o konieczności restauracyi tego domu. Dr. Rothe, który nigdy nie umiał naginać prawdy do chwilowych wymagań kieszeniowych tego lub owego dygnitarza, najotwarciej zdanie swoje wyraził, że dom ten prócz nowych podpar drewnianych na węglach, mogących najdrożej ceniąc, kosztować 20 rubli, żadnych innych ciesielskich robót nie wymaga.

Po takim orzeczeniu, przystąpił gubernator jenerał Medem do bliższego zbadania stanu budynku. Po dług raportu p. Witujewa, sufit groził zawaleniem, a węgły wywrotem. Otóż po odbiciu kilofem przez mularza tynką, deski i belki na suficie okazały się zupełnie zdrowe, a węgły, po spuszczeniu pionu z pod dachu, zupełnie pod linią proste. Wtedy na dziedzińcu przed owym domem z raportem p. Witujewa w ręku zbliża się jenerał Medem do p. Puchalskiego i pisze ółwkiem przy pomocy I żądającej naprawy sufitów: „eto łoz“ (to kłamstwo), przy II pozycyi żądającej nowych węglów: „eto łoz“ (to kłamstwo), a przy III pozycyi żądającej przedstawienia pieców: „można priniať“ (można przyjąć). Ta ostatnia miała czynić 600 rubli.

Dopelnivszy tego, komisyta ta opuściła szpital, a wtenczas odezwał się do dr. Rothe'go pan Witujew: „Kak Wy śmieli Doktor nie poddierzivat swojewe naczalnika — etawo ja Wam nie zabudu, pamnitie“ (Jak pan śmiał, doktorze, nie popierać swego zwierzchnika, tego panu nie zapomne, — pamnitaj“). Jakoż serdecznie pamiętał, i dzięki swym potężnym stosunkom, dr. Rothe'go usunął z naczelnego stanowiska Domu obłąkanych kobiet, wprowadzając na jego miejsce w r. 1888 młodego człowieka, który zaledwie przed dwoma laty uniwersytet ukończył, dając od razu o 3000 rubli większą pensją niż brał europejskiego rozgłosu i powagi używający psychiatra dr. Rothe.

To fakt bardzo charakterystyczny.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

natomiast mocno się obawiają, że gdyby się wybrało do rady państwa odbyły pod rządami gabinetu lewicowego, natenczas wypadnie młodzi świeżość. W tym względzie więc p. H. Roll jest istotnie „pozytywi- stą”. Tuż tylko zrozumieć, jak pomimo owego życzenia Młodocześni czują się uprawnionymi do tak niecierpliwego opozycji przeciwko p. Litwek Ta ff z?

Co do prof. sora *Massaryka*, ten za- pewnie korespondent „P. i. i. h. listów” że w styczniu stronnictwo Skady połączy się z Młodocześni, ponieważ jest rzeczą pewną, że rząd nie uczyni ustępstwa w kwestyi czeskiego języka służbowego. Dalej p. Massaryk oświadczył, że Młodocześni niezawodnie w przyszłych wyborach zdobędą większą część mandatów poselskich Z Starocześni wybranych będzie co najmniej 8, którzy w radzie państwa połączą się z klubem hr. Hohenwart. Młodocześni działają będą pozytywnie, starając się naprzód o drobne koncesyje. Wprawdzie Starocześni robili to samo, ale nie udało im się (wolne żarty! a uniwersytet czeski, akademia, rozporządzenia językowe z r. 1880 i 1886, wiekszość w sejmie czeskim, zmiana na korzyść Czechów ordynacyi izb handlowych, kolij transwersalna? itd. itd.) Dalej p. Massaryk podniósł potrzebę ugody z Niemcami — naturalnie na innej podstawie! Zapowiedział także założenie nowego organu młodocześnieckiego w języku niemieckim.

Nie tak dawno jeszcze realicy ofiaro- wali się p. Riegerowi, redagować „Politykę” w duchu starocześni, byle im od- dał ten dziennik!

Sędziwy ks. Karól *Schwarzenberg*, który już nie brał udziału w obradach sejmiku czeskiego podczas ostatniej sesji, teraz złożył mandat poselski. Książę Schwarzenberg jest teściem namiestnika bar. Pauna.

Książę Kamil *Rohan* dnia 19 b. m. obchodził 90 rocznicę swych urodzin w świetnym swym pałacu sichrowskim w północnych Czechach.

Wiedeń, 23 grudnia.
(Spory komunalne. — Niezręczna plotka. — Hr. Szapary.)

Na polu politycznym już zapano- wała zupełna cisza. Tylko jeszcze w tu- tejszej radzie miejskiej wra namiętna walka, rozogniona długimi rozprawami nad statutem zwiększonego Wiednia. — Wczoraj w południe cesarz przyjmował burmistrza, dr. Prxa, który złożył mo- narsze podziękowanie za spieszoną san- kcyjną statutu. Cesarz oświadczył, że cie- szy się, iż to pożyteczne dzieło przyszło do skutku. Wszyskim, którzy się do tego przyczynili cesarz wyraził swe za- dowolenie, dodając, że nie wątpi, iż tak- że ci, którzy byli odmiennego zdania, nabędą przekonania, że to dzieło będzie korzystnym dla ludności. Wreszcie cesarz wyraził nadzieję, że Wiedeń teraz pięknie się rozwinię i że wśród ludności na- stanie pokój i zgoda.

Rada miejska odnośnie sprawozdanie burmistrza przyjęła huczniei oklaskami i potrójnym okrzykiem: „Niech żyje ce- sarz!” Ale zaraz potem rozpoczęły się długie, gorszące rozprawy, wywołane kwestyą drugiego wiceburmistrza. Or- dynacya miejska ustanawia, że do wy- boru burmistrza i jego zastępców potrze- bna obecność 80 radców miejskich. Korzystając z tego przepisu, mniejszość, któ- ra się domagała drugiej posady wicebur- mistrza — kandydatem mniejszości był dr. Lueger — z powodu oporu większości na dwóch zebraniach dekompletując radę (obecnych pozostało w sali tylko 76 rad- ców) unieważnia wybór drugiego wicebur- mistrza. Wobec uparta większość zapro- ponowała wczoraj zmianę odnośnego prze- pisu regulaminu miejskiego i to w ten sposób, aby do wyboru burmistrza, i wiceburmistrzów wystarczyła większość 40 radców bez względu na liczbę obec- nych. Te zmiany pod długich rozpra- wach uchwalila wczoraj rada miejska większością 67 przeciwko 32 głosem.

Obie strony w tej sprawie zerzysły u- porem i niepojednawczością, która sta- nowi bardzo ujemną ilustracyą wyrażoną przez cesarza nadziei, że zapanuje pokój i zgoda.

Fakt, że w Izbie poselskiej unikano starannie wszelkich rozpraw, dostatecznie oświadczy, że wszystkie stronnictwa poli- tyczne pragną wyglądać spokojnie dal- szej ewolucji i nie przyspieszać roz- wią- zania domniemanego przesilenia. To też bardzo nie w porę jeden z dzienników czeskich ogłosił plotkę, że do gabinetu teraz wstąpią bądź to w miejsce dr. Duna- jewskiego (!), bądź w miejsce ministra ról- nictwa hr. Falkenhayna, który ma otrzy- mać wysoką godność dworską, baron *Baerenreither*. Ten zasiada w Izbie po- selskiej jako poseł niemieckiej frakcyi wielkich właścicieli Czech. Gdyby nawet hrabia Taaffe istotnie zamierzał wezwać jednego z tych panów do gabinetu, to za- pewnie nie pomysłaby o p. Baerenrei- therze, choćby dla tego, że tenże dopiero przed kilku tygodniami na sejmiku w Li- bercu wygłosił mowę, w której tak ciężkie zarzuty podnosił przeciwko gabinetowi hr. Taaffe-go, że według wszelkich zasad logiki sam nie powinienby wstępować do tak oczernionego gabinetu, a tym mniej otrzymał od niego wezwanie. Plotka za- tem „Narodnich Listów” nie tylko rzec- zywiście nie jest uzasadniona, ale nadto nie należy nawet do tych, o których mówi

przysłowie: „Se non e vero, e ben tro- vato!”

Dziś przybył tu prezes gabinetu we- gierskiego, hr. Szapary. Niezawodnie w tym celu, aby cesarzowi i królowi zdać sprawę o kwestyi metek. Nie nleża wadliwości, że dalsze układy toczyc się będą na podstawie propozycyi Stolicy apostolskiej, która sformulował Kardynał R. Melloni w liście z dnia 26 września. Pod zis terażniejszego tutejszego pobytu hr. Szaparego podobno będzie także za- łatwiona ostatecznie kwestya zamianowania barona Szogrenego ministrem węgier- skim w dworu cesarskiego, którą to godność dotąd piastuje baron Orozy.

Wiedeń, 24 grudnia.
(Sejm czeski. — Układy handlowe. — Kolej elektryczna z Pesztu do Wiednia. — Szkoły ludo- we. — Kronika.)

Urzędowa „Wiener Zeitung” ogłasza dziś dekret cesarski, zwolający sejm czeski na 3 stycznia. Możemy się zatem przygotować na nowe namietne walki parlamentarne, zwłaszcza, że nietylko Młodocześni będą się starali gorliwie o rozbiócie ugody, lecz nadto, jak się zdaje, także Starocześni na temże polu spóła- wodniczyć z nimi będą w ubieganiu się o tanią popularność!

W rokowaniach handlowych z powodu światła nastala przerwa. Pełnomocnicy niemieccy i węgierscy odjechali do domu. Konferencya zbierze się ponownie dopiero 8 stycznia. Wywody „Hamburger Nachrichten” wywołaty tu pewne rozdrażnienie. Półurzędowy „Extrablatt” dziś hambur- skiemu organowi ks. Bismarcka odpowiada, że Austria nie żąda „haraczu”, ale go też płacić nie będzie. Oczywiście więk- sza część austriackich fabrykantów (niem- niemi wyłącznie niemieckich), którzy na wykluczeniu za pomocą surowych cel o- chronnych konkurencyi przemysłu niemie- ckiego zarobili grube miliony, pragnie utrzymać te cła jak najdłuż. Jednakże ono w ostatnich czasach kilku najwię- szych fabrykantów oświadczyło, że teraz już czują się dosyć na siłach, aby wy- trzymać konkurencyę niemiecką choćby przy znacznie niższych cłach od żelaza, maszyn, bawełny i jedwabiu. Przed roz- poczęciem na nowo obrad, ma się tutaj zebrać ankietę interesentów austriackich i węgierskich; oczywiście ci ostatni prze- mawiać będą dobitnie za zniesieniem au- stryacko-węgierskich cel przemysłowych, aby uzyskać od cesarstwa niemieckiego zniesienie cel agraryjnych.

Węgierskiemu ministrowi handlu p. Barosowi temi dniami adwokat Kepes w imieniu spółki przedłożył projekt, do- tyczący wybudowania kolei elektrycznej z Pesztu do Wiednia. Przepawa pomiędzy dwiema stolicami na projektowanej kolei elektrycznej ma trwać tylko 1 1/2 godziny, a zatem otrzymalibyśmy bajecz- ną szybka komunikacyę. W Peszcie już od kilku lat pomiędzy dworcem kolei au- stryacko-węgierskiej a ulicą Andrasiego obiegają wagony tramwajowe, poruszone elektromotorami. Tutaj przez całe lato od wejścia do Prateru aż do głównej bramy wystawy różniczej kursowały nie- ustannie wagony, poruszone naftą. Za- chodzi jednak pytanie, czy systemy, od- oodownie dla krótkiej przestrzeni, już są dosyć wydoskonalone, aby je można za- stosować do tak znacznej odległości, jak- ta, która dzieli Wiedeń od Pesztu? Mi- nister Barosz zna o tém wątpli, bo na- wet tak zwaney przewstępnej koncesyi nie chce udzielić bez złożenia ze strony projektantów kaucyi 20,000 flor.

Według świeżo wydanego przez ces. król komisya statystyczna wykazuje, w zeszłym roku było w Austrii 3 335,679 dzieci, zobowiązanych do uczeszczenia do *szkół ludowych*. Z tych 21,895 dzieci z powodu fizycznych lub umysłowych niedo- statków, nie mogły uczeszczać do szkół a nadto 365,593 dzieci normalnie rozwi- niętych usunęło się z pod obowiązku szkolnego. W procentach ta abstynencya *zaczyna się w Krajinie 17%*, w Dalma- cyi 23%, w Przymorzu 30%, w Galicyi 40%, w Bukowinie 52%. Szkół było 18,079, z tych 16 688 ludowych, 415 miej- skich, 276 prywatnych. Liczba nau- czycieli szkół ludowych wynosiła 44 838 liczbą nauczycielek 13913, czyli na 72 uczniów względnie uczennic przypada je- den nauczyciel lub nauczycielka.

Wczoraj na wszechniej tutejszej od- była się doktoryzacya in absentia per prorektorem wikaryusza ks. Jerzego *Wullicza* z Wielkiego Waradyna. Jako cancellarius palalis uczestniczył w tym akcie ks. Biskup-Suffragan Angerer, aby odebrał professionem fidei doktoranda, któ- rego zastępował dr. Fischer Colbric.

Przyszłego roku w maju odbędzie się tutaj międzynarodowy kongres pocztowy do którego czynią tutaj przygotowania. Na salę obrad kongresu przysposobią pa- łacyk stowarzyszenia ogrodniczego przy Ringstrasse.

Chętko zachorował sędziwy tajny radca *Moser*, gubernator ban u narodowego.

NIEMIECY.

* *Berlin*, 24 grudnia. Ustawa obro- czna zajmuje znowu prasę, zwłaszcza od czasu rozpoczęcia obrad parlamentarnych. „Jeżeli atoli — tak pisze „Westf. Merkur” — jeden z korespondentów rozgło- sił, że rząd przedłoży sejmowi pruskemu tenor ustawy obroczej, pozwalający na całkowitą wypłatę zasekwestrowanych pie-

niędzy na ręce Biskupów, to tę wiadomość trzeba przyjąć z wszelką ostrożno- ścią. Przynajmniej dobrze zresztą poin- formowane koła nie o tém nie wiedzą. Z drugiej strony jest prawdopodobna, że- jakiś projekt przedłożeniu zostanie i to taki, który Kościół będzie mógł przedać przyjąć, niż poprzedni, nieszczerliwy, przez Gosslera zastawiony. Osiąganie się w tym względzie byłoby niezrozumiałem, tém- więcej, że księża Biskupi zaproponowali, jak się z wiarogodnego źródła dowiadu- jemy, sposób załatwienia tej sprawy. Z przyczyn łatwych do odgadnięcia, nie- możemy podać szczegółów tej propozycyi Czeigodnych Biskupów i to chyba powie- dzić może my, że zdaniem naszym najła- twiej byłoby tę sprawę załatwić w spo- sób przez episkopat podany. W każdym razie oczkuj ludność katolicka ostatec- znego niezwolczonego załatwienia tej sprawy.

— *Telegraf* donosi z Gubeny, że książe Carolath, poseł do parlamentu, zło- żył urząd radcy ziemiańskiego. Prawd- podobnie polityczne względy zniewoliły księcia do złożenia tego urzędu; mowa, którą książe wygłosił na początku r. b. w parlamencie, a w której zwrócił się przeciwko konserwatystom, wywołała czasu swego wielkie wrażenie.

— *Cesarz* radził w szkole zwalczać socyalizm, a „Köln. Ztg.” dopomina się w bardzo obszernym artykule, aby wpro- wadzone tę walkę także do koszar. „Jest to pięknym zadaniem, powiada „Köln. Ztg.”, dla naszych oficerów, aby nadal pielęgnowali ten zasiek szkolny, chroniąc go, aby nie wysechł.”

— *Oskarżenie* o wyszydzenie OO. Jezu- itów odebrał Grimmer, redaktor „Elb. Fr. Presse”. W jednym z artykułów sztydziła ta gazeta z protestantów drzących przed OO. Jezuitami, mającymi zwalczać socyalizm. Autor tego artykułu drwił sobie z zdolności OO. Jezuitów mających zwalczać socyalizm. Za tę obrazę OO. Jezuitów dostało się redaktorowi oskarżenie ponieważ, jak powiada oskarżenie, OO. Jezu- itów należą do instytucyi Kościoła katolickiego i dla tego przysługuje im obrona na mocy § 166 kodeksu karnego. — „Je- żeli Jezuiti należą do instytucyi Kościoła katolickiego, to czemuż ich w Niemczech od niego odłączono, a dalej, jeżeli ta inter- pretacya prawna co do § 166 miałyby być miarodawczą, to ilużby zwolenników Stó- kera, członków Związku ewangelickiego i kulturników musiło stawać przed krakami sądowemi?” pyta „Elb. Fr. Pr.”

— *Jedyn* staro-katolicki nauczyciel ludowy w całej monarchii, umarł w tych dniach w Erpel nad Renem. Nazywał on się Phil psen i utrzymał się na swęj posiadzie od 1876 r. mimo energicznego ustawicznego protestowania ze strony gminy. Jest to rzeczywiście charakterystyczne, aby nauczyciel ludowy jako staro- katolik przez czterdzieści lat utrzymał się na stanowisku wbrew swęj gminy. Projekt do zapowiedzianej ustawy szkolnej powinien zarządzić tego rodzaju anomaliam.

— *Znowu* odzywają się głosy o usta- pieniu ministra oświaty, Gosslera. Jako następów jego wymieniają gazety szefa cywilnego gabinetu cesarskiego, *Lucana*, inni podają nazwisko profesora Schottmüllera, tajnego radcy Hinzpetera i rotmistrza dr. Güsfelda. Po świętach pewno się powiększy ta liczba kandyda- tów do tej teki ministerjalnej, a tymcza- sem pan Gossler pozostaje na swém stan- owisku.

— *O zniesienie* fideikomisów posta- wił w sejmie pruskim wniosek wolno- myślny poseł Wisser. Jego stronnictwo chodzi pewno głównie przytém o to, aby miało sposobność zasadniczego pomówie- nia o darowaniu opłaty stęplowej od fideikomisów księciu Bismarckowi i innym.

— *Ministerstwo* stanu odbyło w po- niedziałek kilkogodzinna naradę. „Hamb. Nachr.” twierdzą, że na tej naradzie rozbiegano tylko sprawy mniejszej wagi, tymczasem okazało się, że ministrowie umadzali się nad stanowiskiem, jakie im zająć należy w obec oświadczenia mini- stra Herrfurtha, złożonego w komisyi przy obradach nad §§ 2 i 126 ordynacyi gminnej. Ministerstwo stanęło po stronie ministra i tej to uchwały rezultatem jest artykuł w „Reihs-anzeigerze” ogłoszony.

— *Nowela* do u tawy spirytusowej zmienia § 41, żądając, aby od 1 kwietnia 1891 r. opłacano cła 1,50 mk. Jak wia- domo, żądano, aby od araku, koniaku i rumu, od których opłaca się obecnie 1,25 mk., pobierano 1,80 mk. Rada związkowa ustanowiła ogólną wysokość cła w sumie 1,50 mk.

— *Jedno* z berlińskich pism potwier- dza dawniejszą pogłoskę, jakoby rząd zamierzał *opodatkować karty do polowania i obostrzyć na korzyść urzędników leśnych przepisy przeciw kłusownikom*. W osta- tnych czasach zdarzało się zbyt często, że kłusownicy zabijali leśniczych i innych urzędników leśnych, którym dziś wolno użyć broni palnej dopiero wtenczas, gdy kłusownik zagraża ich życiu. Ten przepis ma właśnie uleż zmianie.

AUSTRIA I WĘGRY.

* *Kiedy* zapowiadano z Ameryki bil Mac Kinleya, obawiano się w Europie skutków jego na handel i przemysł euro- pejski. Między krajami, które ożywiony przed 4 listopada r. b. prowadził handel z Ameryką Północną, a którym ten bil miał dotkliwie zaszkodzić, wymieniano także Austrię, której wywóz wyrobów

z perłowej macicy do Ameryki wielkiej w ostatnich czasach doszedł wysokości. Niebawem okazało się, że się w tym względzie nie mylono, bo fabryki i tokar- nie wyrabiające rzeczy z perłowej macicy, nie mając zbytu swego wyrobu do Ame- ryki, były zniwolonem rozpuszczać części robotników. Telegram z Wiednia z dnia 26 b. m. donosi, że 80 robotników z to- karni perłowej macicy, nie mając zatrud- nienia, zebrało się w czwartek przed ministerstwem spraw wewnętrznych, chcąc wysłać deputacyą do prezesa ministerstwa hr. Taaffego, aby poprosić o robotę. Na wezwanie policyi cofnęli się jednak ci ro- botnicy i udali się do dyrekcyi policyi, tam aresztowano z nich 65 za bezprawny pochód przez ulice i skazano ich na naj- niższą karę, t. j. na 24 godzin aresztu. Dziś, w piątek przyjmował radca dworu Plapport dwóch delegatów, którzy przybyli do ministerstwa spraw wewnętrznych.

FRANCYA.

* *Zurnalista Labruyère*, który to ula- twił ucieczkę Padlewskiemu, został na trzynastcie miesięcy więzienia skazanym; pani Dueguery dostała za toż przewi- nienie dwa miesiące, a dziennikarz Gre- goire, który w Palermo oddał się w ręce konsula francuzkiego, został zaocznie na trzy miesiące więzienia skazanym.

WŁOCHY.

* *Watykański korespondent „Polit. Corr.”* oświadcza, że doniesienie jednego z pism kurji rzymskiej, o zamierzonym rzekomo zwolnieniu katolickiego włoskiego parlamentu, zostało myślnie przez prasę zrozumiane. Idzie o to, że Papież życzy sobie skoncentrowania wszystkich kato- lickich stowarzyszeń włoskich, któreby miały być też na szerszym niż dotąd podstawach zorganizowane i wysłała de- legatów swoich do zarządu centralnego. Temu to właśnie centralnemu zarządowi nadało wspomniane pismo kurji nazwę „parlament” — nazwa ta jednak zupeł- nie nieszczerliwie wybraną została.

KRONIKA

miejszcowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota 27 grudnia

* *Doniesienia urzędowe.* Król nadał wła- ścieliowi dóbr ryerskich i członkowi rady ekonomicznej krajowej Kennemannowi w Klence w powiecie jarocińskim król. order korony drugiej klasy.

* *W miejsce* powinszowań noworocznych złożyli na Czytelnie Ludowe: Ks. proboszcz Merkel z Poznania 3 marki. J. Kry- siewicz z Nowego Miasta 3 marki. J. Kry- siewicz z Poznania 10 marek.

* *Teatr polski w Poznaniu.* Dziś po raz pierwszy komedia Aleks. hr. Fredry „Drzem- ka pana Prospera”.

W niedzielę akt 1 i 3 z opery Moniuszki „Halka” oraz komedia M. Bałuckiego „Ku- zynek”.

We wtorek 30 b. m. komedia M. Bał- uckiego „Krewniacy”.

W srode 31 b. m. krotoczwila Szobera „Podróż w Warszawie”.

* *Wystawa sztuk pięknych* w teatrze pol- skim otwarta jest w dni przedstawień teatral- nych od godziny 10 rano do godziny 1 po- południu. Członkowie Towarzystwa sztuk pięknych mają wstęp bezpłatny. Wieczorem będzie wy- stawa otwarta podczas przedstawień teatral- nych ale tylko za opłatą. Cena biletu 20 fen., dla młodzieży 10 fen.

Dyrekcya.
Fr. Dobrowski. W. B. Engeström.

* *Na wystawę sztuk pięknych* przesłano nowe obrazy, a mianowicie: 1) Damazego (Ko- towskiego) z Monachium większych rozmiarów płótno rodzajowe „Gosciniac”. 2) Stasiaka Lu- dwika z Krakowa krajobraz większych roz- miarów: „Poranek”. 3) Józefa Krzesza z Pa- ryzja, znanego zaszczytnie za granicą artysty, wielkich rozmiarów obraz rodzajowy: „Zwy- cieżyl i zginął”. 4) Olgi Boznańskiej z Kra- kowa: a) obraz wielkich rozmiarów „Wielki Piątek” i b) „Portret damy”. (Zwracamy uwagę na powyższe utwory młodej artystki, której oryginalny i samodzielny talent coraz więcej zyskuje uznania i rozgłosu). Pani Ma- rya z Brzów Kalksteinowa: a) przesłała z wy- stawy warszawskiej wdziancy obrazek rodza- jowy „Wiochna”, utworzony na temat:

„Już słoneczko powstało
I przylgada się w rzecę,
Oj! na rosę — na białą
Polećcie ja, polećcie.”

b) Drugi obrazek rodzajowy tejże artystki przedstawia fantazyę pod napisem: „Filozof czy blazen”. 6) Gierdziejewski z Poznania obrazek rodzajowy „Szulery”. 7) Ignacy Stry- czyński z Poznania dwa portrety: a) radcy Zawadzkiego z Kościana, b) ś. p. Jana Ne- pomocena Kościelskiego z Wielkiego Sepna.

* *Jutrzenka*, Towarzystwo wstrzemięzli- wości, odbędzie zebranie w niedzielę, dnia 28 grudnia o godzinie 5 1/2 po południu przy ulicy Berlińskiej nr. 17 na I piętrze. Po- rządki obrad: 1) Wykład p. Wolniewicza, mistrza siodlarskiego, „O rzemieślniku pol- skim w podróży”. 2) Pogadanka o tych ga- lęziach przemysłu i handlu, które nie są do- tąd u nas przez chrześcian wyzykane; 3) Ga- wędy pijaackie. 4) Sprawy Towarzystwa. — Pożądany liczny udział ze względu na ważne sprawy i że to ostatnie w tym roku posio- dzenie. — Uprasza się usilnie o zapłacenie zaległych składek. — Składka roczna w „Ju- trzence” wynosi 1 markę 20 fen. — Pole- camy przy sposobności usilnie członkom „Ju- trzenki” i w ogóle wszystkim rodakom pismo:

„Pobudka do szerzenia wstrzemięzliwości.”
Zapisywać można za 50 fen. półrocznie na pocztach i w księgarni J. K. Zupańskiego w Poznaniu, Stary Rynek nr. 78. Społec- zność nasze powinno otoczyć „Pobudkę” życzliwą opieką, aby i w ten sposób wy- rzucić głęboką odrazę do pijaństwa.

Zarząd.
* *Zwyczajne* zebranie Towarzystwa Rze- mieślników Polskich w Poznaniu odbędzie się w poniedziałek, dnia 29 grudnia r. b. na sali p. B. Knolla. Na porządku obrad: 1) Odczyt, 2) Sprawy rocznicy, 3) Zawiedzenie o śpie- wie. Z powodu jeszcze wielu innych ważnych spraw uprasza się szanownych członków o li- cznie i punktualne przybycie. Goście mile wi- dziani. — Zarząd.

Dnia 3 stycznia r. p. odbędzie się na sali Lamberta (Odeum) doroczny bal maskowy To- warzystwa gimnastycznego „Sokol” w Pozna- niu, uroczajony następującymi tańcami popi- sówkami, wykonanymi podług układu i pod kie- runkiem baletmistrza p. M. Wojdalcowicza: 1) taniec pirotów, 2) żydowska polka, 3) ma- zur w 4 pary. Duchańdo przeznacza się na fun- dusz budowy sali gimnastycznej.

Wstępne na zabawę 1,50 m. od osoby. Wstępne na estradę z prawem udziału w za- bawie (krzesło num.) 2 marki. Wstępne na chórek 1 markę od osoby. Biletów nabyć można tylko w składzie p. A. Krawczanowski- go w Bazarze. Przy kasie podwyższone ceny. Początek zabawy o godzinie wpół do 9tej wieczorem punktualnie. Udział w zabawie mo- ga brać tylko osoby zaproszone.

Komitet Budowy Sali Gimnastycznej.
* *Przypomniamy*, że do końca stycznia 1891 r. wolno jeszcze używać znaczków po- cztowych starego kształtu, i że następnie wolno je tylko do 31 marca na nowe zamienić.

* *Otrzymujemy* następujące pismo: Po wystaniu pierwszej części listów, proszących o dary dla Przyltuku Dziecięcy, spostrzeżono dopiero omyłkę znaczną; wydrukowano bowiem, że zakład znajduje się w własnym domu, za- miast w najętym lokalu, co niniejszem pro- stają opiekunki.

* *Do tutejszych szkół* miejskich uczęszczało w roku 1889/90 ogółem 9718 uczniów i uczennic (9609 w roku 1888/89) i to 5194 uczniów, 4524 uczennic; 5872 katolików, 3188 ewangelików i 658 żydów; 4304 Po- laków, 5414 Niemców. Liczba sił nauczy- cielskich wynosiła 191 (188 w roku poprze- dnim). Do gimnazjum realnego wraz ze szkołą przygotowawczą, (które już przeszły na koszt rządu), uczęszczało 375 uczniów, (119 katolików, 161 ewangelików, 95 żydów; 102 Polaków i 273 żydów; 224 niemieckich, 138 zamiejscowych, 13 obcokrajowców); liczba nauczycieli wynosiła 18. Do 7 niższych szkół uczęszczało 9343 dzieci (5753 katoli- ków, 3027 ewangelików, 563 żydów; 4202 Polaków, 5141 Niemców; 9054 miejscowych, 289 zamiejscowych; 4819 chłopców, 4524 dziewcząt); liczba sił nauczycielskich wynosiła 173 (143 nauczycieli, 30 nauczycielek; — 62 katolików, 79 ewangelików, 3 żydów — 31 Polaków, 142 Niemców). W roku 1888/89 wynosiła liczba dzieci 9240. — Do obydwóch szkół płatnych (szkoła średnia i obywatelska) uczęszczało razem 2783, a do szkół bezpłatnych 6560 dzieci; w szkołach płatnych było 963 katolickich, 1375 ewan- gelickich, 445 żydowskich dzieci; 610 pol- skich, 2173 niemieckich. W szkołach bez- płatnych było 4790 katolickich, 1652 ewan- gelickich, 118 żydowskich — 3592 polskich, 2968 niemieckich dzieci. — Dodatek kame- laryjny dla całego szkolnictwa wynosił 383 340 marek (z tego przypadało na szkoły wyższe 58 788 m., a 82,811 m. na szkoły płatne, 241 741 m. na szkoły bezpłatne). W roku poprzedzającym wynosił dodatek 367,166 m. Na rok bieżący wynosi dodatek tylko 375,441 m. gdyż po przyjęciu szkoły realnej na koszt państwa wynosi dodatek ka- melaryjny na szkoły wyższe tylko 23,000 m.

* *Uczciwemu* znalazły 4000 marek w li- stach zastawnych (o czém w przeszłym nu- merze donosiliśmy) przekazał p. Lossow na- grodę w wysokości 150 marek.

* *W poniedziałek* wieczorem zapłacił pe- wien pan dorozkarczowi zamiast 20- markówkę. Dorozkarcz oddał 19 marek, które mu się nie należały, na policyę.

* *Ze spisu* ludności. **Borek**: 2055 głów (914 męzkich 1141 żeńskich); w roku 1885 było o 72 mieszkańców więcej.

* *Sprawy osobiste.* Asesor rejencyjny Kögel w Skwierzynie mianowany został land- ratem; asesorzy rejencyjni Duellong i Meyer przekazani zostali rejencyi w Bydgoszczy do dalszego urzędowego użycia; budowniczy rządowy Dahms w Bydgoszczy otrzymał admini- stracyą posady powiatowego inspektora bud-owniczego w Ostrowie, a budowniczy rządowy Rathke w Pakoście otrzymał żądaną dymisyę z służby państwowej. Nauczyciel wyższy dr. Heine przy gimnazjum realnym w Rawiczu powołany został na rektora do gimnazjum realnego w Solingen, zkad przychodzi do Ra- wicza rektor Hengstenberg, jako nauczyciel wyższy. Kandydat wyższego stanu nauczy- cielskiego dr. Klinke z Poznania przekazany został gimnazjum gnieźnieńskiemu, a zwy- czajny nauczyciel seminaryjny Wielczewski z Rawicza przechodzi z dniem 1 kwietnia 1891 na emeryturę. — Na próbę ustanowiony kon- troler głównego urzędu poborowego baron Bensch w Skalmierzycach, został w tym urzę- dzie zatwierdzony.

* *Trzeci*. Kadencye sądowe odbywać się tu będą w roku przyszłym: dnia 19 i 20 stycznia, 2 i 3 marca, 6 i 7 kwietnia, 4 i 5 maja, 22 i 23 czerwca, 21 i 22 września, 9 i 10 listopada, 21 i 22 grudnia.

* *Rawicz*. Aresztowana mularka Schrei- berowa przynależała, że zamordowała wdowę Rossdentscherową, w której chciała zastawić sukienkę za 6 marek, K. nie chciała jej dać

Table with exchange rates and market prices. Columns include 'Kurs z dnia', '24', and '27'. Rows list various goods like 'Pazenia stalé', 'Zyto', 'Okowita stale', 'Konsol', 'Poznańskie 4 1/2 listy zastawne', etc.

Szocezia, 27 grudnia 1890. (Kursa konca)

Table with exchange rates for Zurich. Columns include 'Kurs z dnia', '24', and '27'. Rows list 'Pazenia spok.', 'Zyto', 'Okowita niezm.', 'Petroleum', etc.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk

Mlyńska ulica 26. Biuro Towarzystwa Czytelní Ludowych, dr. St. Jerzykowski, Podgórna ulica nr. 2b.

Skarbnik Towarzystwa Pomocy Naukowej, Władysław Jerzykiewicz, ulica Lipowa.

Rzym, 27 grudnia. „Riforma“ donosi, że prefekt w Palermo nakazał dziennikarzowi Grégoiremu, aby opuścił hrabstwo włoskie i aby oznaczył punkt graniczny, do którego chce być odprowadzonym. Grégoire chciał w Palermo agitować w duchu anarchistycznym.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* Nakładem i staraniem Towarzystwa Młodych Przemysłowców w Poznaniu wyszedł „Kalendarz Przemysłowy“ jako ósmy rocznik Towarzystwa Przemysłowców na rok 1891. Układ kalendarza jest uderzająco zastosowany do potrzeb naszych rzemieślników i przemysłowców.

Gospodarstwo, handel i przemysł. (K) Poznań, 27 grudnia. — (Sprawa z daniem giełdowe). Stan powietrza: Silny mróz. Zyto: bez handlu. Okowita: stale. Cena wypowiedz. —. Wypowiedzino —. w miesiącu (bez beczki) tow. opadat. 50-ta 6,10 pl. 70-ta 43,70 m, grudzień 50-ta 6,10, 7-ta 43,70 m, styczeń 50-ta —, m, 70-ta —, m.

(Nadesłano.)

Polecałom pań za wdzięczającą prawdz. aptek. Richarda Brandta pigułki szwajcarskie (które na być można w aptekach pudełko po 1 marce) w wielkiej części swe powodzenie. Ich bowiem zupełnie pewny i łagodny skutek usunął u pań wszelkie inne podobnie działające środki, i dzisiaj wszędzie na obstrukcy, bicie serca, uderzenie krwi i ból głowy tylko powyższych pigulek używają. (1082)

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w grudniu.

Table with meteorological data. Columns: Data i godziny, Barometr, Wiatr, Temperatura powietrza w. C., Ciężar. Rows for 26, 27, 28 Dec.

Wyciągnięte i uniwersyteckie całego świata, wygotowane obszerniejsze prace bibliograficzne, katalogi itp., śledzi, porównuje i wygotowuje odpisy rękopisów we wszystkich bibliotekach i archiwach całego świata i posiada stałego referenta w bibliotece watykańskiej. „Biuro Bibliograficzne“ robi wypisy z 1600 czasopism treści naukowej i technicznej wychodzących we wszystkich językach cywilizowanych, i pracuje skutkiem swych stósnków na podstawie urzędowego materiału. Mając około 80 wydoskonalonych tłumaczy, jest biuro to w możności wygotowywać tłumaczenia dla wielkiego przemysłu i handlu i dla każdego języka, czyniąc przytém zadość wszelkim wymaganiom co do odpowiedniego użycia technicznych wyrazów. Podczas trzyletniego swego istnienia uzyskało sobie biuro, wielkie koleo przyjaćciół dla tego nowego i tak bardzo korzystnego zadania. Biuro Bibliograficzne, Berlin O. rozsyła swe prospekta gratis i franko.

* S. p. hr. Hubert Krasieński, dr. medycyny, właściciel dóbr w gubernii kijowskiej i chersońskiej, zmarł dnia 18 b. m. w Paryżu na chorobę serca. R. i. p.

* Z dziedziny bliagi. Przed dwoma tygodniami warszawska „Mucha“ zamieściła w swych zpalach humoreską p. t. „Dr. Koch w Kieraziu, czy też w Kozienicach.“ Drobny ten wytwór humoru oparty był na grze zdań: Koch (kucharz) i Koch (imie własne). Humoraska do wciwna zrobiła wrażenie, autor jej jednak nie spodziewał się prawdopodobnie, iż fantastyczna opowieść przejdzie do dzienników berlińskich, jako fakt prawdziwy. Tak się jednak stało: „Berliner Pösser“ i „Berliner Zeitung“ oraz inne gazety niemieckie z dobrą wiarą streszcza w jednym z ostatnich numerów humoreską, dodając, iż rzecz dzieła się w jednym z miasteczek gubernii piotrowskiej. O blago!

* Kalendarz. Jutro w niedzielę dnia 28-go grudnia Miodziaków.

Wschód słońca o godzinie 8 min 13. Zachód o godzinie 3 min 50. Pojutrze dnia 29-go grudnia św. Tomasa Biskupa.

Wschód słońca o godzinie 8 min 13. Zachód o godzinie 3 min 51.

Ostatnie telegramy.

London, 27 grudnia. Z Neapolu donoszą, że wczoraj umarł tam nagle w skutek wrzodu w mózgu sławny archeolog Schliemann. (Henryk Schliemann urodził się 1822 r. w Neubuckow w Meklenburgii i był synem pastora. Był on z początku kupcem i jako taki zebrał bardzo znaczny majątek, zwłaszcza w Petersburgu mu się poszczęściło. Tego znacznego kapitału użył Schli. na podróże na Wschód, gdzie w Azji i w Grecyi zajął się w r.

dzę, że pieniądze znajdowały się w komodzie, chwycił za garnek żelazny i rzuciła nim Rossdeutscherowa w głowę tak, że ta natychmiast upadła. Później uderzyła ją jeszcze raz owym garnkiem, poczem zabrawszy pieniądze uciekła.

* Gniezno. Radni miejscy wybrali reprezentantem miasta Gniezna w sejmie prowincjonalnym radcę miejskiego i rendanta kasy powiatowej Bödera, pierwszym zastępcą kupca Samberga, drugim radcę komisyjnego Heilbronna. Dotychczasowym reprezentantem, burmistrz Machatus wyboru dla choroby nie przyjął.

* Pzszczew. Kadencye sądowe w mieście naszym naznaczone zostały na dni następujące: 12 i 13 stycznia, 23 i 24 marca, 25 i 26 maja, 6 i 7 lipca, 12 i 13 października, 14 i 15 grudnia.

* Berlin. Towarzystwo „Polsko-Dramatyczne w Berlinie“ urządza w niedzielę dnia 28 b. m. na sali Louisenstaedisches Concert-Haus przy Alte Jakobstr. 37 przedstawienie amatorskie. Odegranem będzie: „Zabobon czyli Krakowiacy i Górale“, opera narodowa w 3 aktach. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. Początek o godzinie 7 1/2 wieczorem. O liczny współudział uprasza Zarząd.

* Ważna decyzja kamerygerichtu. Przed ostatnimi wyborami do parlamentu zwołał radca sądu nadziemiańskiego Schmieder z Ligny zebranie przedwyborcze do Mühlle rädltiz i takowe właściwie władzy policyjnej zameldował. Ponieważ jednakże dnia tego zachorował, przeto uprosił księgarza dr. Hermann Müllera, aby w jego miejsce objął przewodnictwo na zebraniu. Wójt gminy kazał jednakże oświadczyć, że zebranie odbyć się nie może, ponieważ zwołujący zebranie Schmieder nie jest obecny. Zatelegrafowane do Landrata, ale bezskutecznie. Nie dożył do tego: Dr. Müller i właściciel lokalu otrzymali Strafmandaty za przekroczenie ustawy o stowarzyszeniach. Sąd ławniczy w Lüben znosił mandaty, sąd ziemski zatwierdził to zniesienie, poczem prokurator założył rewizyę, którą kamerygericht oddalił, motywując wyrok swój następująco: „Z zwołujący zebranie na takowem ma być osobiście, albo takowe osobiście zagać musi, tego prawo nie przepisuje. Przez właściwe zameldowanie zebrania ze strony zwołującego uczyniono zadość § 1 prawa z dnia 11 marca 1850 r. jak niemniej ustawodawczemu celowi tego postanowienia.

* Wielki potrzebę, która się tak w urzędowych jako i w prywatnych kołach dawała uczuć, zaradziło założone w r. 1888 w Berlinie Biuro Bibliograficzne. Biuro to jest centralnym miejscem informacyjnym we wszelkich sprawach literackich, objaśnia o istnieniu literatury przez referowanie przy wszystkich

W drugie święto Bożego Narodzenia wieczorem przed godziną 7-mą zasnęła w Bogu, opatrzona wielokrotnie ss. Sakramentami, w 72 gim roku życia po długich i wielkich cierpieniach najdroższa matka moja s. p. (950)

Józefa z Chmelików Kempińska.

Pogrzeb odbędzie się z zakładu Sióstr Miłosierdzia przy placu Bernardyńskim w poniedziałek dnia 29-go b. m. o godz. 3-ciej z południa na cmentarz św. Małgorzaty. Najazutrz o godzinie 8 odprawi się za spokój jej duszy msza św. w kościele Przemienienia Pańskiego.

W imieniu ciężko strapionej rodziny X. Konrad Kempijski. Poznań, dnia 27-go grudnia 1890.

Obwieszczenie.

Dla ułatwienia przesyłek listów noworocznych zarządzone w obrębie miasta Poznania tak jak i lat dawniejszych, aby frankowane listy, karty pocztowe i druki pozostające w miejscu, które mają być na Nowy Rok doręczone adresatom, można oddawać już od 26-go grudnia począwszy na poczte.

Przesyłki takie zostaną wszystkie opatrzone stemplem z 31 grudnia, a w dzień Nowego Roku doręczone.

Wysyłający chcący korzystać z tego urządzenia zechcą każdy list z osobną zaopatrzyć w odpowiedni znaczek pocztowy, a potem włożyć wszystkie w jednę kopertę, zaopatrzyć następującym napisem: Wewnątrz frankowane listy noworoczne na miasto Poznań.

Do cesarskiego urzędu pocztowego nr. I. w Poznaniu. Koperty te można oddać albo przy okienku pocztowym, albo o ile rozmiar takowych dozwalać wrzucić do skrzynki pocztowej.

Koperty samęj zawierającej frankowane listy noworoczne frankowanie nie potrzeba. (928)

Poznań, dnia 15 grudnia 1890.

Cesarski naddirektor poczty Hubert.

Nowość na gwiazdkę!

Księgarnia Katolicka Dr. Władysława Miłkowskiego w Krakowie otrzymała na skład i poleca dzieło Kardynała Wisemana: (888) Fabiola.

Powieść z czasów przesławiania Chrześcian w roku 302 streszczona przez M. A. M. (300 stron druku w 8-ce). Cena egzemplarza 1 m. 50 fen., a w ozdóbnej oprawie 2 m. 50 fen.

Nadsyłający te kwotę w liście w znaczkach pocztowych pruskich pod adresem Księgarni Katolickiej Dra Miłkowskiego w Krakowie, otrzyma dzieło odwrotną pocztą franco.

NABOŻENSTWO do Najsw. Maryi Panny

Matki Nieustającej Pomocy. Książeczka, zaopatrzona w aprobatę Władzy Duchownej, zawiera różne Modlitwy, Nowenny, Litanie itd. Stron 220. Cena za egzempl. na zwyczajnym papierze 40 fen., z przesyłką 50 fen., na lepszym papierze 50 fen., z przesyłką 60 fen.

Do każdej książeczki dodaje się bezpłatnie śliczny obrazek Matki Boskiej Nieustającej Pomocy z modlitwą. Odwrotnie za nadesłaniem należytości wysyła Drukarnia Kuryera Poznańskiego w Poznaniu, św. Marcin nr. 16.

Księgarnia Nowa J. Kwaśniewski

Poznań, Jezuitcka ul. 12, poleca obrazki kołędowe w najrozmaitszych wyobrażeniach począwszy od 50 fen. za sio, różańce na trwałą łańcuszku od 1 m. za tuzin, medalionki białe i żółte różnej wielkości pocz. od 90 fen. za gross, krzyżki mosiężne od 1 m. za tuzin książeczki do nabożenstwa dla dzieci w ładnej oprawie po 25 f-n. w większej ilości po 20 f-n. (946)

Przeniesienie interesu.

Naszą fabrykę obuwia przeniesliśmy na Berlińską ulicę 3,

gdzie równocześnie otworzyliśmy detaliczną sprzedaż naszych wyrobów. (635)

Mamy zawsze bogato zaopatrzonej skład w buciki i trzewiki damskie, męzkie i dziecięce, w trzewiki balowe, pilśniowe i kalosze, i sprzedajemy wszystkie towary po cenach fabrycznych.

Sprzedaz skuteczną się po ściśle stałych cenach, które kupujący na każdym buciku może przeczytać.

Katz & Kuttner, Fabryka obuwia, Berlińska ulica nr. 3.

Wina Górno-Węgierskie

wprost od producentów sprowadzane, w beczkach oryginalnej i łagodne od M. 1,50, słodkie od M. 2 za litr. — Starsze i zupełnie stare gatunki dla rekonwalescentów od M. 4 do 20 za butelkę. — Wina prawdziwe szampańskie i niemieckie z najrenomowanych firm, czerwone Bordeaux od M. 1,25 za butelkę, Mozelskie, Reńskie, Portwein, Maderę i Szerry. — Koniak prawdziwy francuzki, araki i rumy w rozmaitych gatunkach i po cenach przystępnych uprzejmie poleca (479)

B. GLABISZ, Sty Marcin 14.

Ważne dla każdego!

Prawo o zabezpieczeniu na słabość i starość,

które 1-go Stycznia 1891 r. wejdzie w życie, wyszło w osobnej książeczce. Zawiera ona wszystkie paragrafy prawa, oraz objaśnienie najgłówniejszych i najpotrzebniejszych, zrozumiale napisane. Książeczka ta stanowi dla wszystkich przydatny podręcznik w sprawach nowego zabezpieczenia. Każdy, kto chce dokładnie wiedzieć, jakie obowiązki i jakie prawa wynikają dla niego z nowego zabezpieczenia, powinien ją nabyć. Cena wynosi 40 fen p przesyłką 45 fen. — Zamówienia przesyłać należy do Wydawnictwa „Katolika“ w Bytomiu G.-Szl. (Benthen O.-S.) — Nabywać można także we wszystkich księgarniach.

BIESIADA LITERACKA

NAJTAŃSZA ILLUSTRACJA POLSKA. Literatura, Sztuka, Wychowanie, Gospodarstwo, Wiadomości bieżące i zagraniczne. Wynalazki, Polityka. Na głównym względzie dobro Rodziny. Współpracownictwo pierwszorzędnych sił literackich i artystycznych. (895)

Cena kwartalnie m. 3, z przesyłką m. 3 fen. 50.

Adres: „Biesiada Literacka“ w Warszawie, Chmielna 26.

MEBLE

w największym wyborze w różnych stylach i formach po skromnych do najwykwintniejszych, we własnej fabryce wykonywane, mam zawsze znacznych zapasach suchoego materiału.

Wielki wybór materiy na pokrycie

tylko w najnowszych modnych deseniach. Ceny rzetelne i jak najprzystępniejsze. Na żądanie wykonuje się we fabryce pojedyncze sztuki lub całe garnitury podług osobnych rysunków własnej kompozycyi. (156)

J. Zeyland.

FABRYKA papierosów i tureckich tytoni „VULKAN“ I. F. J. Komendziński w Dreźnie,

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które w wszystkich głowniejszych odnośnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Pedagogium w Wolsztynie.

Gruntowne przysposob. do wyższych klas gimn. i realnych i do jednor. służby. Energetyczne postępy. Pensya wraz z szkolnym 700 marek rocznie. (931)

Pensjonat Urszulanek

w Liebenthal obw. rej. Lignicki przyjmuje każdego czasu zgłoszenia polskich i niemieckich uczennic. (947)

Do pensjonatu mojego

przyjąć jeszcze mogą kilku uczniów tutejszych wyższych zakładów naukowych. Zapewniam troskliwą opiekę i pomoc w naukach. Od wielkanocy będę miał ogród obszerny do wyłącznego użytku moich pensjonarzy. W domu jest fortepian.

T. Woliński,

były nauczyciel gimnazjalny, W. Garbary 55, i p. tuż obok gimnazjum. (979)

Skład mój wyłączny herbaty chińskiej

zaopatrzylem w wyborowe gatunki ostatniego sprzętu. (918)

J. N. Piotrowski, Plac Wilhelmowski 8.

Ruskie kalosze

dla pań, panów i dzieci poleca po najtańszych cenach W. A. Kasprowiez, Poznań. (716)

Soczysty szwajcarski, holenderski, himburski, tylicycki

(521)

również tłuste śledzie matjesowe, świeżo wędzone łososia i fladry franc. oliwę

(huile de vierge) poleca W. Becker, plac Wilhelmowski 14. Dodatek.